

Ryszard Dalecki

Uwagi i sprostowania gen. bryg. Maksymiliana Milana-Kamskiego do "Dziennika" gen. bryg. Władysława Langnera

Przegląd Historyczno-Wojskowy 16 (67)/2 (252), 154-162

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

UWAGI I SPROSTOWANIA GEN. BRYG. MAKSYMILIANA MILANA-KAMSKIEGO DO „DZIENNIKA” GEN. BRYG. WŁADYSŁAWA LANGNERA

Kompletując w 1970 r. materiały do mojej monografii Armii „Karpaty” w wojnie 1939 r., zwróciłem się w liście do gen. bryg. Maksymiliana Milana-Kamskiego, który w 1939 r. był zastępcą dowódcy Okręgu Korpusu VI we Lwowie, z prośbą o sporządzenie uwag do przechowywanego w Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego w Londynie „Dziennika” (relacji) gen. bryg. Władysława Langnera. Uwagi takie i sprostowania wkrótce otrzymałem w formie pisemnej. Mają one wartość merytoryczną i dlatego warte są opublikowania.

Część pierwsza „Dziennika” (uwagi i sprostowania gen. Milana-Kamskiego dotyczą tej części) została opublikowana w 1996 r. w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”¹.

Przygotowując tekst gen. Milana-Kamskiego do publikacji, uwspółcześniłem pisownię, poprawiłem oczywiste błędy literowe i interpunkcję. Zachowałem zaś oryginalne wyróżnienia. Własne uwagi, uzupełnienia i rozwinięcia skrótów ująłem w nawiasach kwadratowych. Przypisy do opublikowanego tekstu pochodzą ode mnie.

Ryszard Dalecki

* * *

Kilka uwag odnośnie [do] relacji gen. Langnera

A) Generał Langner w relacji swej pominął fakt, że DOK VI zostało w lecie 1939 r. wzmocnione przez stworzenie etatu zastępcy d[owód]cy OK, które objąłem dn. 25.8.1939 r. po zdaniu d[wódz]twa 17. Wielkopolskiej Dywizji P[iechoty] w Gnieźnie.

Przy meldowaniu przejścia do Lwowa minister s[praw] wojsk[owych] gen. [Tadeusz] Kasprzycki zwrócił szczególną uwagę na zagadnienie bezpieczeństwa na terenie DOK VI i niedwuznacznie dał mi do zrozumienia, że wkrótce obejmę DOK. Fakt ten potwierdza szczegół, że w miesiącu czerwcu, w którym wyszedł rozkaz przenoszący mnie do Lwowa, gen. Langner został wyznaczony na d[owód]cę odcinka „Węgry”. Oczywiście, że w takim wypadku w razie wojny nie mogłby prowadzić agend DOK. Sprawy potoczyły się jednak inaczej.

Problemy obejmujące zakres DOK były mi dobrze znane, bo w latach 1925–1927 byłem szefem sztabu DOK II w Lublinie, a w latach 1934–1935 opracowywałem dla

¹W. Włodarkiewicz, *Nie publikowany fragment dziennika generała Langnera*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 3, s. 178–190.

Gen[eralnego] Insp[ektoratu] S[ił] Z[brojnych] w Warszawie specjalne zagadnienia kwatermistrzowskie dotyczące Armii „Wilno” i z tej racji miałem prawo wglądu do wszystkich prac DOK III w Grodnie oraz administracji ogólnej na terenach Białostockiego i Nowogródzkiego. Część terenu OK VI znałem również dobrze, bo w latach 1927–1929 dowodziłem 49 pp w Kołomyi, którego rejon Przysposobienia Wojskowego obejmował powiaty południowo-wschodniej Małopolski: Kołomyja, Paczenizyn (później zniesiony), Nadwórna, Kosów, Horodenka i Śniatyn.

Współpraca moja z Ukraińcami układała się zawsze pozytywnie. Do obowiązków moich należało: OPL i bezpieczeństwo na obszarze DOK oraz normalne zastępowanie d[owód]cy OK w razie potrzeby. Do tego z chwilą wybuchu wojny doszły jeszcze sprawy propagandy i prasy.

Organami mojej pracy byli: dowódca OPL ze sztabem (pułk[ownik] art[ylerii] niestety nazwiska jego nie mogę sobie przypomnieć)², kier[ownik Samodzielnego Referatu Bezpieczeństwa major dypl. [Władysław] Celiński, a w pracy propagandowej Komitet Główny we Lwowie oraz podległe komitety wojewódzkie, powiatowe i gminne łączące ludność polską, ukraińską i żydowską. Niemców wykluczaliśmy. Pracy tej sekretarzował podreferat prasy i propagandy przy [Samodzielnym] Referacie Bezpieczeństwa. Po wybuchu wojny przystąpiłem do organizowania propagandy. Pierwszemu zebraniu Komitetu Głównego przewodniczyłem, nie mogę jednak ściśle oznaczyć tego zebrania – 3 czy 4 września. Wkrótce skutki tej pracy były widoczne, gdy z całego terenu zaczęły napływać meldunki o uchwałach komitetów solidaryzujących się z polskimi celami obronnymi wojny.

B) Odnosnie [do] relacji gen. Langnera

Po objęciu funkcji przystąpiłem natychmiast do zapoznania się z opracowaniami dotyczącymi OPL i bezpieczeństwa na szczeblu DOK. Opracowania te uznałem za zupełnie dobre, o ile będą mogły być w praktyce zrealizowane. Były one zresztą rozpracowane za poprzednika gen. Langnera, śp. [gen. bryg.] Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza. Znajomość terenu i popularność gen. Tokarzewskiego oraz dobre jego współzycie z władzami administracji ogólnej, jak i ze społeczeństwem podciągnęło do współpracy całą polską ludność zorganizowaną w oddziałach Przysposobienia Wojskowego oraz w organizacjach społecznych i młodzieżowych. Wytyczne gen. Tokarzewskiego, opracowane, a następnie uzupełnione w szczegółach przez gen. Langnera, odpowiadały zadość i potrzebom tych dwóch działów. Natomiast instrukcja gen. Langnera, wydana dopiero w lipcu 1939 r., niewiele wniosła do opracowań i w niektórych ośrodkach (Tarnopol) w ogóle była ignorowana.

Obrona OPL zorganizowana była w ośrodki OPL, które też przeważnie pokrywały się z rejonami bezpieczeństwa. Ośrodek OPL posiadał stację alarmowo-meldunkową

² Leon Piotr Dębski, pułkownik, dowódca OPL DOK VI we Lwowie.

połączoną z gęstą siecią posterunków obserwacyjno-meldunkowych oraz pogotowia: a) sanitarne, b) techniczne (wodociągi, kanalizacja, elektryczność, budowlane oraz przeciwpożarowe). Stacje alarmowo-meldunkowe obsługiwały prawie wyłącznie kobiety. Pracowały one ofiarnie i wytrwale bez przerw, mimo bombardowań. Były one w stanie wczesnym alarmem uprzedzać naloty, co zmniejszało straty i szkody, a na podstawie ich danych dowódca OPL DOK był w stanie sporządzić każdego dnia raport o nalotach i ich skutkach. Obrona czynna OPL była na ogół słabo wyposażona w cekaemy plot i działa plot na takie bombardowania. W miarę zbliżania się frontu na południe przybywało dział plot. I to poprawiało sytuację na terenie DOK VI. OPL bierna nie miała przygotowanych schronów, które budowano w ograniczonej ilości z chwilą wybuchu wojny. Rowy ochronne, jak i zaciemnienie były pożyteczne.

Z wybuchem wojny MSWojsk przydzieliło DOK na cele OPL 300 000 zł, które poleciłem rozdzielić proporcjonalnie na ośrodki OPL. Umożliwiło to realizowanie prac ujętych w planie pokojowym [takich], jak budowy schronów i wzmacnianie pewnych budynków. We Lwowie wybudowano schron dla ośrodka OPL, ponadto poleciłem wzmocnić budynek DOK i podstemplować jego piwnice jako schron. Generał Langner odnosił się sceptycznie, a nawet niechętnie do schronów, twierdząc, że: *jeżeli będą schrony, to wszyscy będą w nich siedzieć, a nikt nie będzie pracować*. Była to niesłuszna ocena personelu. Mimo to poleciłem budynek DOK podstemplować; piwnice posłużyły jako schron, z którego w czasie ciężkiego bombardowania (16 IX?) skorzystał i gen. Langner, a sam budynek przetrwał bombardowania do końca walk o Lwów. W niektórych miejscowościach okazał się brak syren alarmowych, których nie można było nabyć, bo produkcja ich była scentralizowana w Warszawie.

Gdyby owe 300 000 zł DOK otrzymało przed wojną z prawem wykonywania prac, obronę bierną na terenie DOK VI można by uznać za zadowalającą.

C) Odnośnie [do] szczegółów relacji gen. Langnera mogę sprostować niektóre pomyłki, błędną chronologię na podstawie mojej pamięci oraz podać fakty dotyczące mojej pracy i postawionych mi zadań przez gen. Langnera, a w sposób dla mnie niezrozumiały całkowicie pominięte w jego relacji.

29 VIII 1939

W wyniku zarządzonej mobilizacji poleciłem uruchomić działa art[yle-rii] plot mobilizowanych baterii plot dla W[ielkich] J[ednostek]. Po odwołaniu mob[ilizacji] nie cofnąłem tego zarządzenia, dzięki czemu artyleria plot mogła osiągnąć wcześniejsze pogotowie marszowe od przewidzianego w planie mob[ilizacyjnym].

30 VIII 1939

Odbywałem wspomniane kontrole, jednakowoż nie zrezygnowałem z prawa kontaktu z władzami administracji w sprawie OPL i bezpieczeństwa i takiego ustalenia ani rozmowy na ten temat z gen. Langnerem nie było.

1 IX Lwów

Powiadomiony z rana o wybuchu wojny udałem się na lotnisko w Skniłowie, by sprawdzić stan OPL. Poleciałem tam okopać działa plot oraz wykonać rowy ochronne dla obsługi. Stamtąd pojechałem na dworzec, by sprawdzić załadowywanie wojska. Dojeżdżałem na dworzec, gdzie nastąpił nalot i znalazłem się w jego środku. Na szczęście ani mnie, ani towarzyszącemu oficerowi nic się nie stało, ale ulica Focha przedstawiała żałosny widok. Ładujący się oddział również nie poniósł żadnych strat, być może lotnik nie zauważył go. Po przybyciu pogotowia sanit[arnego] udałem się do DOK i złożyłem relację gen. Langnerowi.

5 IX

Nie wiadomo, czy przyszły jakieś meldunki o możliwościach wystawienia oddziałów z ośrodków zapasowych.

6 IX

Płk dypl. Liebich³, dowódca kol[umny] ewakuacyjnej MSWojsk pytał mnie telefonicznie o generała Głuchowskiego⁴, bo znajduje się we Włodzimierzu Wołyńskim i nie wie co robić. Skierowałem go na Tarnopol.

7 IX

Nie brałem udziału w tej konferencji i o wyniku jej nie byłem powiadomiony. Broń i umundurowanie, o którym mowa, wydane było nie 7 IX a 11 IX na rozkaz wydany na piśmie przez gen. Kamskiego komendantowi Szkoły Policyjnej w Mostach Wielkich⁵.

8 IX

Wysłany przez gen. Langnera do m. Kałusz dla stwierdzenia przygotowań obronnych tej miejscowości i OPL istniejącej tam fabryki⁶. Powrót tego samego dnia (w nocy) przez Stanisławów, bombardowany w czasie mojego w nim pobytu.

9 IX

Nakaz wstrzymania dalszej ewakuacji podany mi przez gen. Langnera łącznie z pełnomocnictwem wystawionym na moje imię przez premiera gen. [dyw. Sławoja Felicjana] Składkowskiego, upoważniającym mnie do wydawania władzom administracji ogólnej wszelkich zarządzeń, jakie uznam za stosowne. Odnosić się to miało do porządku ewakuacyjnego i bezpieczeństwa.

10 IX

Generał Langner wyjechał do Łucka do min[istra] spr[aw] wojsk[owych] generała Kasprzyckiego. W związku z tym pozostałem na miejscu jako zastępca

³ Andrzej Liebich, pułkownik dyplomowany, zastępca szefa Departamentu Dowodzenia Ogólnego MSWojsk.

⁴ Janusz Głuchowski, generał brygady, I wiceminister MSWojsk.

⁵ Wiktor Dunin-Wąsowicz, inspektor, w latach 1938–1939 komendant Szkoły Policji Państwowej dla Szeregowych w Mostach Wielkich.

⁶ W Kałuszu znajdowały się największe w II Rzeczypospolitej kopalnie soli potasowej i zakłady produkujące nawozy sztuczne Towarzystwa Eksploatacji Soli Potasowych.

we Lwowie. Tego dnia zwrócił się do mnie ppłk dypl. kaw[alerii] w stanie spoczynku Antoni Bogusławski⁷, były mój kolega z Wyższej Szkoły Wojennej z zawiadomieniem, że gen. Sikorski jest we Lwowie. W pierwszej chwili nie wiedziałem o co mu chodzi. We Lwowie był gen. Franciszek Sikorski⁸ i organizował obronę m. Lwowa. Okazało się, że chodzi o gen. Władysława Sikorskiego. Poinformowałem go o sytuacji jak o to prosił, odmówiłem jednak wydania benzyny na dalszą jazdę, informując, że ewakuacja jest wstrzymana i każdy ewakuujący się ma pozostać tam, gdzie się znajduje. Uważałem, że nakazy i zakazy winne obowiązywać wszystkich jednakowo. Zarządzenie to według relacji Bogusławskiego zmienił dn. 12 IX gen. Sosnkowski⁹, wydając kwity na benzynę oraz rozkaz wyjazdu dla gen. Sikorskiego z dwoma oficerami sztabowymi i kierowcą. Obronę Lwowa w tym dniu organizował już gen. Franciszek Sikorski.

11 IX

Zaopatrzone w pełnomocnictwo premiera wyjechałem razem z inspektorem policji Topolnickim¹⁰ i kpt. Preliczem¹¹ do Żółkwi, by ten rejon uporządkować i nie dopuścić do spływu ewakuantów na Lwów. Zastałem szosę zablokowaną. Poleciałem ewakuantów rozlokować w miejscowościach na północ [od] szosy Żółkiew–Kamionka Strumiłowa oraz postawić u wejścia do Żółkwi kordon i nie dopuścić do dalszego ruchu ewakuantów. Następnie przeglądałem organizującą się obronę Żółkwi. Odcinkiem dowodził płk dypl. Iwanowski¹², ale właściwe czynności dowodzenia wykonywał ppłk [Stefan] Gołaszewski d[owód]ca Ośrodka Zapas[owego Kresowej Brygady] Kawalerii [w Żółkwi]. Po zanotowaniu braków w uzbrojeniu i umundurowaniu udałem się do Mostów Wielkich, gdzie znajdowała się szkoła policyjna czekająca w bezczynności na rozkazy i przyjazd głównego komendanta policji gen. Zamorskiego¹³. Poleciałem organizować obronę na miejscu, a po stwierdzeniu nadwyżek w zapasie mob[ilizacyjnym] wydać całą nadwyżkę uzbrojenia i umundurowania ppłk. Gołaszewskiemu w Żółkwi. Na prośbę komendanta Szkoły to ostatnie zarządzenie podałem na piśmie. Wróciłem do Żółkwi, poleciałem ppłk. Gołaszewskiemu z upoważnieniem, jakie dałem mu na piśmie, wysłać natychmiast samochód po odbiór broni i umundurowania w Mostach Wielkich.

⁷ Antoni Jan Bogusławski, podpułkownik dyplomowany w stanie spoczynku, towarzyszył gen. Władysławowi Sikorskiemu w drodze ze Lwowa do Rumunii.

⁸ Franciszek Sikorski, generał brygady w stanie spoczynku, dowódca Grupy Obrony Lwowa od 12 do 22 IX 1939 r.; zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Charkowie.

⁹ Kazimierz Sosnkowski, generał broni, dowódca Frontu Południowego.

¹⁰ Prawdopodobnie Aleksander Topolnicki z Komendy Okręgowej Policji Państwowej w Poznaniu, ewakuowanej z miasta 4 IX 1939 r. być może do Lwowa.

¹¹ Edward Prelicz, kapitan, oficer Samodzielnego Referatu Informacji DOK VI.

¹² Stefan Iwanowski, pułkownik dyplomowany, dowódca Grupy „Żółkiew”.

¹³ Kordian Józef Zamorski, generalny inspektor (generał brygady), w latach 1935–1939 komendant główny Policji Państwowej.

Stwierdziłem równocześnie, że zarządzenie dotyczące ewakuacji nie zostało wykonane. Postawiony kordon został przerwany, a masy mieszanych wozów ludności cywilnej, a nawet policji w dwa i cztery rzędy wozów, zatarasowały całkowicie szosę, co uniemożliwiało wszelki ruch. Osobiście przy pomocy insp. Topolnickiego i kapitana Prelicza rozprostowałem tę kolumnę, która już znacznie wyciągnęła się w kierunku Kamionki Strumiłowej, i przeciągnąłem ją z trudem do tej miejscowości i oddałem miejscowemu staroście, z zarządzeniem rozmieszczenia w rejonie i wyżywienia w tym punkcie etapowym, nie pozwalając na dalszy ruch. Starosta zobaczywszy pełnomocnictwo premiera, obiecał bez oporów zastosować się do tego. Przeciągnięcie tej kolumny zajęło mi całą noc z 11 na 12 IX i dobrze zmęczony wróciłem 12 IX około południa do Lwowa.

Data przekazania broni i umund[urowania] podana przez gen. Langnera na dzień 7 IX, i w wyniku jego rozkazu, jest mylna.

12 IX

We Lwowie w czasie referowania mi sytuacji w dowództwie OPL – wkrótce po przyjeździe – dostałem alarmujący meldunek, że Niemcy zaatakowali miasto. Było to zaskoczeniem zarówno dla mnie, jak i gen. Langnera. Rozpoczęła się walka o Lwów.

Odnosnie [do] gen. Narbut-Łuczyńskiego¹⁴, to według jego relacji¹⁵ przebywał we Lwowie w dniach 8–10 IX oraz 12 i 13 IX. 11 IX w Łucku u gen. Kasprzyckiego otrzymał polecenie zajmowania się losem ośrodków zapasowych i kierowania ich ruchem. *13 IX we Lwowie ustalam ponownie z DOK VI miejsce przeznaczenia ośrodków z uwzględnieniem zmiany położenia wojennego*¹⁶. Nie ma wzmianki o przesunięciu ich za Dniestr. Zapytany przeze mnie dn. 15 IX rano w Tarnopolu, z czyjego rozkazu zamierzał przesunąć dnia poprzedniego ośrodki za Dniestr, odpowiedział mi, że *z własnej inicjatywy*. Było to zaciemnianie sytuacji. Szef szt[abu] DOK V płk dypl. [Witosław] Porczyński w relacji swej podaje: *14–17 IX DOK w Mikulińcach. Dca OK gen. Narbut-Łuczyński wyjechał dn. 12 IX do Tarnopola, gdzie otrzymał zadanie koordynowania pracami 3 DOK. Dowódca OK X miał dowodzić wojskami. Dowódca OK VI miał zaopatrywać. Dowódca OK V gen. Jatelnicki¹⁷ miał zadanie wycofać ośrodki zapasowe za Dniestr, gdzie obronę Dniestru miał organizować gen. Milan-Kamski*.

Widać z tego, że przesunięcie ośrodków za Dniestr odbyło się we współpracy mojej z generałem Jatelnickim i że miał on prawo podpisać odnośny rozkaz w Mikulińcach, o czym wówczas nie wiedziałem.

Tu muszę zaznaczyć, że nie byłem w ogóle informowany przez gen. Langnera ani w czasie mojego pobytu we Lwowie, ani też przy wysyłaniu mnie do

¹⁴ Aleksander Jerzy Narbut-Łuczyński, generał brygady, dowódca OK V Kraków.

¹⁵ A. J. Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1966, s. 344.

¹⁶ *Ibidem*, s. 345.

¹⁷ Bolesław Mikołaj Jatelnicki-Jacyna, generał brygady, zastępca dowódcy OK V Kraków.

organizowania obrony rz. Dniestru o sprawach ośrodków zapasowych, które omawiał z gen. Łuczyńskim, jakkolwiek dotyczyło to również bezpieczeństwa.

13 IX Lwów

Z rana zostałem powiadomiony, że władze administracji ogólnej wraz z policją ewakuowały się z miasta. Powołując się na moje pełnomocnictwo wystawione przez premiera, znane inspektorowi Topolnickiemu, łącznikowi wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa ze mną, poleciłem wszystkim zawrócić, co też nastąpiło i praca funkcjonowała normalnie. Zawiadomiłem o tym gen. Langnera, który przyjął to w milczeniu.

Odnosnie [do] sztabów. Generał Langner miał już przy sobie liczny sztab DOK, część sztabu gen. Fabrycego¹⁸, teraz otrzymał jeszcze część sztabu gen. Sosnkowskiego. Brakowało miejsca dla tego tłumu sztabowców, którzy w większości nie mieli nic do roboty.

Okolo godziny 8 gen. Langner zawiadomił mnie, że zmienia miejsce dowodzenia i mam jechać z nim do Banku Polskiego, dokąd udaje się także sztab ścisły. Byłem tym zdziwiony, bo nie słyszałem przedtem żadnej wzmianki o projektowanej zmianie miejsca dowodzenia i z tej przyczyny poleciłem szefowi Bud[ownictwa]¹⁹ wzmocnić budynek DOK ze środków OPL oraz podstemplować piwnice, które mogły służyć jako doraźne schrony. Generał Langner bardzo się spieszył i nie było czasu na wyjaśnienia. Rozumiałem, że on ciągle boi się tego budynku DOK, który jego zdaniem ma się rozlecieć. Ostatecznie większość sztabu w nim pozostała i zmiana miejsca części sztabu nie była żadnym rozwiązaniem, a raczej utrudnieniem niezbędnego kontaktu w pracy. Wprawdzie budynek banku miał solidny i obszerny schron, ale na miejsce dowodzenia nie był zupełnie przystosowany. Brak było zupełnie łączności, poza jednym telefonem, przy którym siedział gen. Langner i jego szef sztabu płk dypl. Rudka²⁰, ale z nikim połączyć się nie mogli. Oficerowie, wśród których zauważyłem kilku ze sztabu gen. Fabrycego, nie mieli określonych funkcji, brak było nawet stołów i przyborów kancelaryjnych, toteż nic nie robili, wałęsając się beczynnym po schronie. Nie rozumiałem też zupełnie potrzeby mojej obecności w tym schronie, gdzie byłem odcięty od mojego aparatu pracy, która nie ograniczała się tylko do spraw m. Lwowa. W tych warunkach, tracąc czas, nie mogłem wykonywać zadań zleconych mi pełnomocnictwem premiera rządu.

Prócz tego budynek mieścił się w pobliżu 1 linii bojowej. Toteż kawalkada samochodów prędko zwróciła uwagę Niemców na ten budynek i rozpoczęło się normalne ostrzeliwanie artyleryjskie. Sam o mało nie zostałem ugodzony

¹⁸ Kazimierz Fabrycy, generał brygady, dowódca Armii „Karpaty”.

¹⁹ Karol Ludwig, major, szef Budownictwa DOK VI.

²⁰ Ludwik Rudka, pułkownik dyplomowany, szef sztabu DOK VI. Od 15 IX 1939 r. delegat naczelnego kwatermistrza płk. dypl. Józefa Albina Wiatra w Stanisławowie.

odłamkiem, który wpadł do budynku i przeleciał obok mnie na wysokości głowy, gdy stałem przy oknie.

Po jakichś dwóch godzinach tego bezcelowego i bezsensownego dreptania gen. Langner postanowił wrócić na dawne miejsce. Wszystko działało się znowu w takim pośpiechu, że szef sztabu wyminął nawet mój samochód w drodze powrotnej. Na szczęście, pomimo ostrzeliwania żadnych strat nie było.

Generał Langner wspomina, że przyczyną powrotu był brak dobrych połączeń telefonicznych. *To tylko mogło decydować o wyborze miejsca na dowództwo.* Tę prawdę powinien był znać przedtem, a przede wszystkim powinien był o tym wiedzieć szef sztabu, do którego obowiązków należało zapewnienie dobrej łączności przed zmianą miejsca dowodzenia. Wie o tym każdy oficer dyplomowany, który pracował w sztabie liniowym.

Sprawa stosunku gen. Langnera do wojewody [lwowskiego dr. Alfreda] Biłyka nosi cechy braku wzajemnego zaufania i osobistych animozji.

14 IX Lwów

Noc z 13 na 14 IX spędziłem w budynku DOK, w pokoju gościnnym z pękniętą ścianą. Obudził mnie silny wstrząs i wkrótce stwierdziłem, że mój gabinet służbowy, znajdujący się w pobliżu, został zdemolowany pociskiem artyleryjskim. Przed południem otrzymałem od gen. Langnera do przeczytania rozkaz Nacz[elnego] Wodza do gen. Sosnkowskiego, zawierający zarządzenie utworzenia nowego frontu południowego wzdłuż linii rzek Stryj i Dniestr. Na linię Stryja miała maszerować Armia „Karpaty”, a na linię Dniestru – armia gen. Szyllinga²¹. Rozkaz zdaje się miał datę 13 IX [19]39. Ponieważ na linii Stryja był już gen. Dembiński²² i organizował obronę od dnia 10 IX, a na linii Dniestru nie było jeszcze nic, gen. Langner polecił mi wyjechać natychmiast i rozpocząć organizację obrony rz. Dniestr. Do dyspozycji mojej miał być ppłk sap. Sochocki²³, gdzieś w rejonie m. Kałusz. Generał Langner przedstawił mi sytuację dookoła Lwowa w tak czarnych kolorach, że nawet wątpił, czy uda mi się wyjechać ze Lwowa, wobec czego nie przydzielił mi żadnego oficera, co spowodowało też, że w pierwszej chwili zniszczyłem wszystkie posiadane przeze mnie notatki, czego później żałowałem.

Był to rozkaz dość dziwny, jednak nie przeraził mnie, bo wiedziałem, że w terenie znajdują się ośrodki zapasowe DOK VI i inne ewakuowane na teren DOK VI oddziały, więc jako zastępca dowódcy OK na swoim terenie będę mógł rozpocząć organizację. Nie obawiałem się też, że mogę nie móc wyjechać, skoro dnia poprzedniego można było zwozić amunicję z Hołoska. Poznałem już zresztą nieprzemysłany pośpiech i pochopność gen. Langnera.

²¹ Antoni Szylling, generał brygady, dowódca Armii „Kraków”.

²² Stefan Jacek Dembiński, generał brygady, od 10 do 21 IX 1939 r. dowódca Grupy „Stryj”.

²³ Jerzy Józef Sochocki, podpułkownik saperów, kierownik robót w Inspektoracie Saperów.

Wyjeżdżając jednak, wziąłem ze sobą mjr. Stefana Michno²⁴, który gotów był dzielić moje losy. Wyjazd ze Lwowa nie stwarzał żadnych trudności poza normalnymi objawami wojny.

Wyjechawszy ze Lwowa, po drodze zatrzymałem się w m. Złoczów, gdzie był ośrodek zapasowy 12 DP. Zrobiłem jego przegląd dla stwierdzenia stanu i zorientowania się, co z siebie przedstawia i na co mogę liczyć, wykorzystując ośrodki zapasowe dla organizowania obrony na rz. Dniestr, by stworzyć przynajmniej szkielet obrony do przybycia armii gen. Szyllinga. O losie tej armii nie miałem wiadomości. Ze Złoczowa połączyłem się również z generałem Langnerem we Lwowie, zawiadamiając go o szczęśliwym wyjeździe i równocześnie prosiłem go o ściślejszą instrukcję co do wykonywania zleconego mi zadania. Ponieważ rozmieszczenie ośrodków zapasowych poza ośrodkami DOK VI nie było mi znane, prosiłem i w tej sprawie o informację. Generał Langner odpowiedział mi, że wykaz wszystkich ośrodków zapasowych znajduje się w Komendzie Garnizonu w Tarnopolu, i tu nawet nie wspomniał nic o generale Narbut-Łuczyńskim – oraz, że za mną przyjedzie do Stanisławowa i [będzie oddany] do mojej dyspozycji sztab DOK VI, i szef sztabu przywiezie mi odpowiednią instrukcję. Była to ostatnia rozmowa i kontakt mój z gen. Langnerem w czasie kampanii wrześniowej. Informacja co do ośrodków zapasowych była niepełna, a wiadomość o przyjeździe sztabu z jego szefem do mojej dyspozycji i z taką instrukcją co do organizowania obrony na Dniestrze – fałszywa.

W punkcie tym gen. Langner wspomina również o wysłaniu części oficerów ze sztabu Armii „Karpaty”. Nie wiadomo tylko, z jakim zadaniem i jacy to byli oficerowie, i do czyjej dyspozycji. Zapewne nie mojej, bo nikt się do mnie nie zgłosił.

Generał Langner wspomina o objęciu działu propagandy i prasy przez gen. Kukieła²⁵ w tym dniu. Dział ten do czasu wysłania mnie ze Lwowa ja prowadziłem i ja go zorganizowałem. Gen. Kukiel, według relacji ppłk. Bogusławskiego, był we Lwowie w dn. 11 IX. Dlaczego nie objął tej funkcji od razu? Bo ja byłem na miejscu, o czym gen. Langner zapomniał. A pochlebna ocena pracy gen. Kukieła w tym dziale związana jest prawdopodobnie i z tym, że w czasie pisania relacji gen. Langnera był ministrem obrony narodowej, dysponował więc przydziałami służbowymi i posadami, chociaż również wierzę, że przyjęte na siebie obowiązki gen. Kukiel wykonywał rzetelnie i ze znajomością rzeczy.

20 IX 1970

/ – / M. Milan-Kamski

²⁴ Stefan Michno, major – oficer sztabu DOK VI.

²⁵ Marian Kukiel, generał brygady, szef działu propagandy w Dowództwie Grupy Obrony Lwowa od 14 do 22 IX 1939 r., od 1942 r. minister obrony w rządzie w Londynie.